

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 30 hal.

Rok 42.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.



Nr. 3.

Adres Wydawnictwa:
Władysław Borkowski, Kraków,
ulica Niecała I. 4.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

ZMIANA LOKALU

HANDEL WIN

A. GRALEWSKI I SP.

zaprzysiężony dostawca win mszalnych PRZENIESIONYM ZOSTAŁ z dniem 31 grudnia 1908 r.

DO NOWEGO LOKALU PRZY

ULICY BRACKIEJ L. 11.

Kraków, ul. Zybkiewicza I. 9 · Telefon 796.

ZAKŁAD ZANDEROWSKI

(jedyń w Krakowie)

Lecznica chirurgiczno - ortopedyczna

Oryginalne przyrządy Dra Zandera (Stockholm) dla leczenia mechanicznego. Gimnastyka higieniczna dla dzieci. — Aparat Roentgena. — Leczenie gorącym powietrzem. — Sala operacyjna. Pokoje dla chorych. Własna pracownia dla sporządzania gipsów (Hessing), sztucznych kończyn, pasów brzusznych i t. p.

Leczy się: Skrzywienia kręgosłupa, zwichnięcia wrodzone i nabyte, złamania kości, reumatyzm, artretyzm, otyłość, zastygnięcia i przykurczenia stawów, porażenia i t. p.

Zakład otwarty od godz. 9—1 przedp. i od 4—6 wieczór.

Dr. Merz.

Dr. Staszewski.

Dr. Wachtel.

Ignacy Sobolewski

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej I. 3.

**MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH
I GOTOWEJ KONFEKCYI
oraz PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH**

Towar doborowy.

Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

ZAKŁAD wodoleczniczy i Sanatorium

Spec. chor. nerwowych Dra KUPCZYKA

w Krakowie ulica Szujskiego L. 11, (róg ulicy Rajskiej)

Wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne ogólne i częściowe, kąpiele gazowe z kwasem węgl., kąpiele wodo-elektryczne ogólne i częściowe, kąpiele świetlnoelektryczne, natryski elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny, kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tuczące.

Wskazania: Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroby serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych.

Oświetlenie elektryczne.

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie 1901 r.

W. SZNAJDROWICZ

KUŚNIERZ

w Krakowie, Rynek gł. Linia A-B, L. 45. I p.

Nad apteką „POD BIAŁYM ORŁEM“

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony **Skład i Pracownię**, jakoto: Futra damskie, Zakiety, Saka, Peleryny, Boa, Garnitury, Futra męskie, spacerowe i podróżne, Świtki do polowania oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące, Serdaczki, Kozuszki damskie, męskie i dziecinne.

Zamówienia i reparacje uskutecznia w jak najkrótszym czasie PO UMIARKOWANYCH CENACH.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

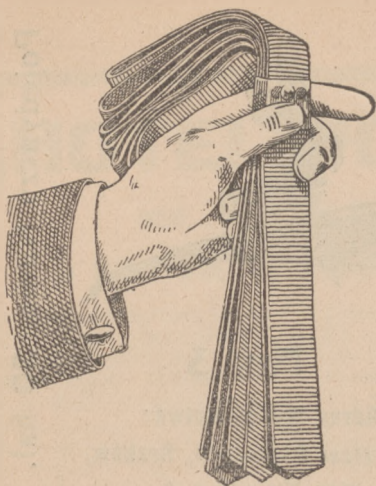
wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecane przez toż towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Billinskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną oraz wody mineralne norm. lne z przepisu prof. Jaworskiego, Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

J. BARBEROWSKI
w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca Skład hurtlowy i częściowy, rumów krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniak francuskiego, portenu angielskiego, piwa Beck. Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych, delikatnych, Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nieśkiej. — Główny skład: Świec stearynowych, kosieliach i słodowych Apollo, farb, lakierów, pokosów, dywanów szorstkarskich, polityry, oliwy do wozów i maszyn. — Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.



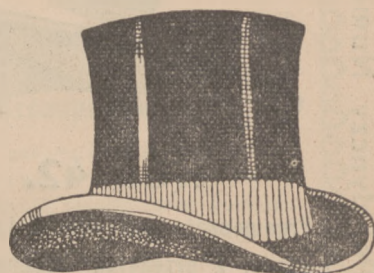
BAL OWE KOSZULE

Kamizelki, Krawaty, Rękawiczki,
Chustki, Cylindry, Perfumy

w nadzwyczajnym wyborze
i BARDZO TANIO sprzedaje

B. WIERZEJSKI

Kraków, Rynek róg ulicy Floryańskiej.



Zmiana Lokalu!

PRACOWNIA KRAWIECKA

Józefa Skwarczyńskiego

PRZY UL. SZPITALNEJ

została PRZENIESIONĄ na ulicę

MIKOŁAJSKĄ L. 11.

Polecam się łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„RANGALLA CEYLON TEA“

pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną, po cenie:

1 K.	40 hal.	za	125 gr.	}	Nr. 1. kolor czerwony złoty
—	75	„	62 ¹ / ₂		
1	20	„	125	}	Nr. 2. kolor fioletowy złoty
—	65	„	62 ¹ / ₂		

POLECA

A. HAWELKA W KRAKOWIE.

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecyi.

Przy odbiorze $\frac{1}{2}$ Kg. naraz, dostarcza franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.

Kasa zaliczkowa

FILII BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie, ul. Bracka L. 1.

Udziela pożyczki na zastaw kosztowności (złoto, srebro, drogie kamienie) i papiery wartościowe.

Wincenty Satalecki

Pierwszorządna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA

WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, połówce pieczone i łososiowe, sławne kielbasy krakowskie: połówkowe, krajane i siekane, kisielki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kielbasę, słoninę paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kielbaski i serdelki wiedeńskie, kisielki w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.



Dwa razy dziennie świeży towar



Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki skutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.



Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

JANA WOLNEGO

W KRAKOWIE,

UL. ŚW. TOMASZA L. 4.

tuż przy placu Szczepańskim,

Telefon 331.

Filia Kopernika l. 6.

Praca! Przeczorność! Oszczędność!

Dla ubezpieczenia życia, rent osobistych, pośmiertnych, pensyj wdowich i posagów

nadaje się najlepiej

„ALLIANZ“

akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty

Kraków, ul. Floryańska L. 10.

„HERMINA“

Zakład wybijania wzorów i monogramów oraz pracownia haftów i szycia
W KRAKOWIE, ULICA KARMEŁICKA Nr. 15

Pojedynczy Numer 30 hal.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 30 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem:

Wydawnictwo „DJABEŁA”
Kraków, ulica Niecała Nr. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają
zniszczone.



W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą
wszystkie agencje czasopism w kraju
i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi	z przesyłką pocztową	koron 2.-
w Niemczech		marek 2.50
w Ameryce rocznie		dolar 2.50
we Francyi kwartalnie		frank. 3.-

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Do Sz. P. T. Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 K. kwartalnie 2 K.

Echo z rocznicy styczniowej

(Odezwa do Rodaków).

I był w Polsce jeden styczeń...
W którym krewka młodzież lasza
Bez rachuby i obliczeń
Bez kul, armat i pałasza,
Choć to była zima sroga
Z gołą pięścią szła na wroga.

I niewinne te ofiary
Zbrojne wiarą i zapalem,
Jakby w taniec szły na mary
By poległych ciał swych wałem
Rozrzuconych prochem kości
Żądać Polski i wolności!

Śmierć obfite brała łupy,
Nikt nie cofał się przed zbirem,
Wróg miast jeńców grzebał trupy,

Cały kraj się pokrył kirem,
Każdy wołał śmierć od sromu
Nikt bez blizn nie ujrzał domu.

Przerwa czasu, dziś zbyt długą,
Nas mniej rażą obce pęta,
Tych, co krew się lała strugą,
Już nikt nie zna, nie pamięta,
Ni ich doli z szarej przędzy,
Ani głodu, ani nędzy.

Więc gdy wspomnę czasy zbytków
Mnie ze wstydu płoną lica,
Nad tą dolą Niedobitków!...
Przykład dał nam Lwów, stolica,
Dłużej pukać nie potrzeba...
Bohaterom... brak dziś chleba!

Gordzewicz.

CYLINDRY — KAPELUSZE

P. & C. Habiga, Wilh. Plessa
i z innych ces. i król. nadwor. fabryk.

Bielizna męska — Krawaty — Rękawiczki — Laski
Parasole — PŁASZCZE GUMOWE — Kalosze
Kufry — Torby — Laski.



POLECA

ZDZISŁAW ZDANOWICZ

W KRAKOWIE, UL. SŁAWKOWSKA L. 3.

HOTEL SASKI.

NUMER TELEFONU 516

WICEK SOCYALIK.



Spotkał ci mnie psiokrew okrutny humor. Szmaciarze¹⁾ płótno w dolinie mający i rydutę urządzający zaprosili mnie psiokrew na członka komitetu. A no honor, bo honor, ale hopów kosztuje psiokrew kupe. Kciołem się wykimisić od onygo humoru, ale zaczeny chłopcy jajczyć: a chtëż nam psiokrew polkęrach-ciach-ciach poprowadzi? a chtëż będzie psiokrew w polonyza tak pedałam tuptający, co aż ci mu pikolety²⁾ odlecały? a na kogo bedom brzany lecieć i kapowidłami smyrgać? I tak ci psiokrew jajcyli i jajcyli, a najwięcy Konopiński ze Starzeskim (w dyrdach³⁾ to ci oni jedna graba), żem psiokrew ni miał syrca jeim odmówić. Frakowidło i nieszpory dałem psiokrew do odprasuwania strugolowej zwizawi⁴⁾, szpadała⁵⁾ zrobiu ci mi nowe przyszczyпки do adachów, kupiłem psiokrew pajęczynę⁶⁾, fajne czyrwone smarkowidło⁷⁾, perfomy za szuściela, krawatę za buka⁸⁾, trzy dębaki⁹⁾ na palice — i moge ci tera psiokrew tak gawra parzyć¹⁰⁾, coby i sam Lyolepij nie potrafił. Ino w tym psiokrew okropa, com musiał psiokrew sikorę zakuć¹¹⁾ na one wydatki. I nie na tym ślus, bo trza psiokrew dać koronę golimordzie za ufryzyjerowanie, koronę psiokrew fiakierowi, i mieć hopy na trunkowość, bo nima dyrdów przez wilgoci.

W kupę biorący przez pipy¹²⁾ obeńś sie nie bede mogący. A skąd ci ją psiokrew sprekurować? Możeby psiokrew chtëży ze szianownych czytelników Djabła zborguwał mi pipę? Oddam psiokrew pod chajrem jak się ino ożyńię. Przycisnę jakie psiokrew hopne tańcowidło¹³⁾ do zio-bra, wjadę na całygo do ij syrca i będzie

¹⁾ dziennikarze, ²⁾ podeszwy, ³⁾ tańcu, ⁴⁾ stróżce z przeciwk, ⁵⁾ szewc, ⁶⁾ bieliznę, ⁷⁾ chustkę do nosa, ⁸⁾ 25 ct., ⁹⁾ pierścionki, ¹⁰⁾ udawać pana, ¹¹⁾ zegarek zastawić, ¹²⁾ 5 złr., ¹³⁾ bogatą tancerkę

ślub, a potem... no, potem będzie »założynie nowygo polskiego gniazda rodzinnego, z którygo będą się rozchodziły zapachy cnót obywatelskich«, jak to pedają Czasy lub jensze Ryformy.

Zapomniałem jeszcze psiokrew dodać, co Mańka, ta z widermachu, obiecała mi pożyczyc białych łapawiczek...

Byłem ci tyż na owym wiecu Straży Polskiej. Do bani psiokrew z takim wiecem. Nijakij psiokrew burdy, nijakiego hańbowania. Bez trzydzieści roków, jak psiokrew miszkał w Krakowie, nie widziołem takigo wiecu, takigo psiokrew szkandału. Skompromiterowała się Straż wobec fachowców wiecowych i Gazyty Powszechnyj. Gadał ci jeden ryferent za drugim o różnych psiokrew, jak to oni pedali, narodowych potrzybach i niebezpieczeństwach — a nicht psiokrew ani razu ci im onygo gadania nie przerwał. Gadal bez trzy godziny — i było psiokrew cicho jak w kościele, nicht nie wrzasnon: hańba! zdrajca! stul se rów!...

A luda była kupa — ino same jakieś psiokrew miętoły, żgace, ruchliwości niemające. Ryzolucje uchwalano psiokrew jednogłośnie — żadnygo psiokrew nie było pretestu. Nie było tyż psiokrew ani razu nic do śmichu. I to ma być psiokrew wiec? — to ma być psiokrew szeroka zabawa? Tfu!

Lotygo jezdem z Gazetą Powszechną się zgadzający i bede tera ino chodźiul na wiece akademickie, bo tam ino psiokrew przechowała się świnta tradycja wiecowa...

Żydzie, dej psiokrew blachę! A czemuś kasztanie, kuli ciekawości nie był na onym wiecu Straży? Pedasz co tam nie było ani jednego gudłaja, ani jednej brzany żydowskiej? A no prawda — nie było. No i macie psiokrew recht, bo co psiokrew gudłajów mogą oblażyć polskie sprawy narodowe...



Odniemczenie dworca.

Choć minister zaręczył, że już z nowym [rokiem

Spolszczy stację krakowską — o tem ani [marzy.

A więc natarł mu uszu na wiecu krakow- [skim

W sposób bardzo niegrzeczny prezes »Pol- [skiej Straży«.

Mości panie prezesie! Ty nigdy nie byłeś I nie będziesz do końca życia dyplomata. Potrzeba się rachować to z tem, to znów

[z owem,
Patrzeć nieraz przez palce, uszy zatkać [wata.

Trzeba pojąć intencję i rzecz ująć ściśle. Prawda, że pan minister »nowy rok« ozna- [czył,

Ale nie dodał który — więc ma czas [przed sobą.

Za co go więc pan prezes tak brzydko [zahaczył?

»Co nagle, to po djabla« — po co bu- [dzić ze snu

Komitet, Wielki Kraków i jego przedmie- [ścia?

»Nowych roków« nie braknie aż do końca [świata,

Więc możemy poczekać sobie z lat dwa- [dzieścia.

Może sądzisz, prezesie, że łatwo »wytrza- [snać«

Odrazu coś piętnastu polskich urzędników? Na to potrzeba przecie lat choćby pół [kopy —

Więc gdzie tutaj podstawa do »warchol- [skich« krzyków?

Co innego, jeśliby ot zaszła »konieczność« Krajowych urzędników zastąpić niemcami. Wówczas tysiąc, dwa nawet, w ciągu dnia [jednego

Mogłoby do nas zjechać schnell- i blitz- [zugami.

Tak, tak, panie prezesie, trzeba rzecz ro- [zumieć

A nie jakimś »szmermelem« zdobywać [oklaski.

Zresztą, czy to wypada, aby w ostrych [słowach

Domagać się od rządu wyrządzenia... [łaski.

Na Wawelu za lat 20.

Anglik. A więc to wasz sławny Wa- wel? Tu przebywali wasi królowie, tu przyjmowali hołdy?

Przewodnik. Tak panie, to są te święte mury dla każdego Polaka. Tu każdy kamień mówi o naszej przeszłości, o naszym dawnym majestacie...

Anglik. Cóż to są za przedmioty?

Przewodnik. To przedmioty kultury nor- mandzkiej, niemieckiej...

Anglik. A te tabakierki? Czy wasi kró- lowie i hetmani zażywali tabakę?

Przewodnik. Nie — to są zbiory nie- dawno z Francji przywiezione.

Anglik. A to zapewne starodawne uprę- że królewskich rumaków?

Przewodnik. Nie, to są upręże francu- skie.

Anglik. Widzę i naczynia kuchenne — pewno wasze.

Nowości na karnawał:

Tiule, gazy, koronki aplikacye, wstażki, wachlarze strusie i ga- zowe, Szale gazowe, koronkowe, Crepe de chin, Rękawiczki gład francuskie krótkie i długie. **Bluzy** jedwabne, angielskie i koronkowe. — **Halki** jedwabne. — Pończochy damskie. Towar doborowy. Ceny niskie. Zamówienia listowne załatwiamy odwrot. W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zygmunt Slimakowski

Rynek gł., linia A-B (obok gł. trafik)

polica:

Przewodnik. Nie, francuskie.

Anglik. A te kostjumy? Czyżby to były owe kontusze, żupany?

Przewodnik. O nie. To są kostjumy francuskie z początków XIX w. A tu ma pan zbiór francuskich lalek, to maski chińskie, tu znowu porcelana jawańska...

Anglik. A więc to wszystko pozostało po waszych królach?

Przewodnik. Nie, — myśmy to nabyli w r. 1909.

Anglik. Hm. Przepraszam pana, ale skąd to wszystko wzięło się na Wawelu? Pojmuję, że takie zbiory mogą mieć wartość, że należy dać im pomieszczenie. Ale co to ma wspólnego z Wawelem, z duchami waszych królów, z waszą przeszłością?

Przewodnik. Daruje pan, ale komitet muzealny i rada miejska lepiej się na tem znają...

Anglik. Rada muzealna? Więc to jest muzeum? Jak się ono nazywa?

Przewodnik. Muzeum Narodowe

Anglik. Narodowe??? Żegnam pana. (do siebie) Muszę czempredziej stąd uciec, bo zdaje mi się, że ten jegomość cierpi na jakies zboczenie umysłowe. Wawel i naczynia kuchenne francuskie! — Muzeum narodowe i lalki paryskie... Biedny człowiek! Muszę sobie znaleźć innego cięcera.

Bałamuctwa.

Na rząd carski wszyscy krzyczą,
Więc »Czas« woła: Dość tych judzeń
I zaczyna na swych szpaltach
Nową seryę złudzeń.

I czytamy w telegramach:
»Ginie system już kałmucki,
Bo w »ministrow« świeżo poszedł
Polak Wojewódzki.

»Oto więc się nowej ery
Otworzyła dla nas brama,
Bo ministrem nie był Polak
Od księcia Adama.«

Rzeczywiście nowej ery
To byłoby może znakiem,
Gdyby wierzyć, że ten Polak
Jest serjo Polakiem.

Wszak Polaków po »nazwisku«
Kocha także rząd berliński,
Wszak ministrem był Podbielski,
Posłem Radoliński.

Co nazwisko samo znaczy?
Nie dajmy się brać na plewę,
Wszak Polakiem był Liniewicz
Polakiem był... Plehwe.

Drugi znów telegram »Czasu«
Głosi świetny polski połów:
Oto wkrótce ma Królestwo
Ujrzeć swych »Sokołów«.

A tymczasem z pism warszawskich
Płynie na tę wieść zdumienie,
Bo ów »fakt« to tylko czyjeś
Pobożne życzenie.

Daj więc pokój, mości »Czasie«,
Bo ze zdaniem tem się spotkasz:
»Nie wierz temu, co »Czas« pisze,
Bo to stary plotkarz«!

Ps. Jako objaśnienie dodajemy, że według pism warszawskich minister marynarki nazywa się Wojewódzki, jest prawosławny i po polsku nie umie, choć z polskiej pochodzi rodziny.



Nowa Reforma stłukłszy w mózdzierzu swej mądrości kościec polityczny Dmowskiego, przejechała się po neosławizmie tramwayem swej złośliwości. *Djabieł*, który widłami swej satyry zawsze bódł neosławistów i na tyglu piekielnym smażył ich mózdziki, widzi z przyjemnością, że żydowska przyjaciółka z Jagiellońskiej ulicy, która wśród lata 1908 r. pozwoliła się zagnieździć neosłowiańskim pasorzytom w kędziorach swej łysiny, iska się obecnie i płoszy Zacherlinem wstępnym ze swego ciała robactwo.

Mimo to wszakże pozostaje dla *Djabła* niewyjaśnioną zagadką, co wobec stanowiska *Nowej Reformy* znaczy wyjazd jej właściciela Dra Adama Doboszyńskiego na posiedzenie kółka neosłowiańskiego do Moskwy?

Albo *Nowa Reforma*, jest własnością p. Doboszyńskiego, a w takim razie powinna popierać jego politykę, albo p. Doboszyński, jako właściciel *N. Reformy* powinien być w zgodzie z głoszonemi przez nią zapatrywaniem. Albo demokracja krakowska potępia neosławizm, a więc jej przedstawiciel, jej mąż zaufania, jedna z jej głów widomych, powinien trzymać się jej zasad, albo też demokracja krakowska stoi dalej w cudzołożnym związku z neosławizmem, a więc jej organ urzędowy powinien osłaniać tę występłą miłośność parawanem swej bibuły.

Akurat.

— Zobaczysz! Wiluś tak się w końcu skompromituje, że się wszyscy Niemcy do niego tyłem obrócą.

— Aha, akurat! w czasach Eulenburga! Czy ty masz Niemców w istocie za takich ryzykantów.

Siedem dni Dumy.

Siedli męża powołani:

Ci naiwni, tamci szczwani;
Nawinęli myśl na walek,
Myślą cały Poniedziałek:
Jak wyjednać w dni pomroce
Tańszy przewóz... na owoce!

Załatwiona wreszcie sprawa,
Krupieńskawo zmiłkła wrzawa,
Więc ich gnębi... bank w Batumie!
Każdy radzi tak, jak umie,
I sypanwszy planów worek
Przemęczyli cały Wtorek!...

Znów narady! Komplet siedzi,
Nad »oświatą« głowę biedzi:
Czy też w szkołach dać... tapety
I koszt nowy wstawić w »śmiety«?
A nim przyszła na to zgoda,
Jak nic, przeszła cała Środa.

Dzień to ważny! Drzy prawica!
Powstrzymała dech ulica!
Czyta nośel w głos poprawkę,
By stojkowym dać »dobawkę«.
Dra słucha słów tych z kartek
Ze skupieniem cały Czwartek!

Sam Chomiaków przewodniczy!
Posłów masa! Któż ich zliczy!
I wszczynają się brewerje,
Kiedy rozpoczynać... ferie!
Strasznym był tych narad wrzątek,
Aż nareszcie przeszedł... Piątek!

Pełna ława dziś rządowa,
Z posłów też się nikt nie chowa...
Oto rzekł Makłaków bystry:
— Czynić to, co chcą ministry!
Wszyscy: bravo! (Nie dziwota!)
I tak wściekła się Sobota!

Piter.. Bulwar... i Fontanka,
Newskij prospekt... miasta pianka...
Spotkał się tu poseł z posłem,
I rzekł słowem doń wyniosłem:
— Zrobiliśmy bardzo wiele:
Pokatajmy więc w Niedzielę!



Obywatele ruscy kultury niemieckiej.

Takiem przezwiskiem mianuje siebie
Ruskich poddanych kwiatusek przedni,
Nazwa dogodna w każdej potrzebie,
Lecz mało kto wie, co to za jedni.
Ja wiem jednakże i nawet wiele,
Bom rzekł, gdy chwycił mnie ktoś w obroty:
— Rusko-niemieccy obywatele?
To Szmidty z Mińska, z Moskwy Reinboty.

Odnznaczony złotym medalem i wielkim krzyżem

Zakład pogrzebowy
Józefy Horakowej

Kraków, ul. Mikołajska l. 14. Telefon 248.

pod kierownictwem ANTONIEGO HORAKA, em. ck. oficj. policyi

urządza

pogrzeby do najwspanialszych, sprowadza i wysyła zwłoki, ma wielkie składy trumien metalowych, wyrób trumien dębowych i innych, przy zakładzie wielki wybór wieńców, szarf etc., groby murowane na sprzedaż, przeprowadza ekshumacje i t. p.

— CENY UMIARKOWANE. —



Ze Serbem Turek na jednej siadł ławie
Obaj przyjaźnie ściskali swe dłonie,
Obaj Rakusom strasznie wygrazali,
Że miecz rozpaczy utopią w ich łonie.

Wtem wszedł Aerenthal z bakczyszem dla
Zerwał się Turek radością przejęty, [Turka,
Ławka straciła swoją równowagę
I spadł pan Piotruś choć nie był urzęnięty.

A mały Jerzyk lży bolesne łeje,
Że takich Turek dopuścił się drwinek,
Lecz się pocieszy jeżeli Aerenthal
Da mu pieniędzy trochę... dla dziewczynek.

Bo żyjem teraz w czasach materialnych,
Co odznaczają się i tą zaletą,
Że „patriotyzm“, „honor“, „święte prawa“
Można bręczącą nabywać monetą.

Protokół łódzkiej komisji szkolnej.

Mieczysław Szabowski należy zaliczyć do narodowości niemieckiej i powinien opłacać wkładkę na szkołę niemiecką, gdyż: a) pluje często na podłogę; b) trzyma ręce stale w kieszeniach; c) pije dużo piwa; d) jest ordynarny w obejściu; e) nazywa się Schabowski, a schab (Schweinbraten) jest narodową potrawą niemiecką.



W cukierni.

— Czy wasz synek, Icie, dobrze się uczy?

— Tak, on uczy się nieźle, ale jest ogromnie wolnomysłny.

— Co wy mówicie Symcha? przecież on ma zaledwie 10 lat.

— Właśnie... A jak ja go się zapytam, ile jest dwa razy dwa, to nim mi odpowie potrzebuje pół godziny myśleć.



Kącik lwowski.

Lwowianki na biegunie północnym, opodatkowanie Uranii i obcych artystów, o przewozie wojsk do Pragi, o ulicy Potockiego, pluciu w tramwaju, braku lekarzy i katechetów i nadmiarze nauczycielek młodszych!

We Lwowiankach drga rozgłośnie,
Ambicyjek struna,
A Piątkowska, jakby Andrée
Jedzie do bieguna...
Nie zapędzi podróżnika
Swą sławą w róg kozi.
Do bieguna nie dojedzie
Ale nos... odmrozi!

Ze we Lwowie jest malutki
Niedobór w budżecie,
Jak go pokryć mam już pomysł,
Zdradzę go w sekrecie:
Niech Magistrat miast Uranii,
Chcąc podnieść intratę,
Wszystkim ptakom zagranicznym
Wymierzy opłatę...

Ten podatek, to dziś w Szwecji
Już nie żadne dziwy,
Ładny pieniądz, za swe trele
Płacą obce »divy«
Więc i u nas tu we Lwowie
Mogą bez subyekcji,
Ze nie muszą morzem płynąć,
Okup dać, jak w Szwecji!

Służyć w wojsku w czasie zimy
Nie miałbym odwagi,
Jadą w wozach towarowych
Żołnierze do Pragi...
A na wozie mądry napis
Czytasz, jak na dłoni,
Miejsce na »czterdzieści chłopów«
Albo na »sześć koni«!

Są z napisem Potockiego
Gotowe tablice,
Cóż, gdy jeszcze nie wyznaczył
Magistrat ulicy...
Niech nieboszczyk się nadzieją
Tymczasem pocieszy,
Bo referent »prędkie Rawske«
Nigdy się nie spieszy.

Z Krakowiaków tej przykrości
Nikt zbyt nie odczuje,
Ze Lwowianin, gdy w tramwaju
Na podłogę pluje,
Niechaj obcy zapamięta,
Ze tu w naszym kraju,
Wolność Tomku w swoim domku,
Lecz tylko... w tramwaju!

Czasem nawet i ktoś z Rady
Głośno się poskarży,
Ze we lwowskim fizykacie
Za mało lekarzy,
Ze gdy kto zapadnie w biurze
Zaręczam pewnością,
Nim lekarza dowołają
On już... nieboszczykiem!

W każdym mieście nie brak różnych
Tragicznych sekretów,
Lwów za mało ma lekarzy
I brak katechetów,
Lecz nie zbywa jemu skarbów
I o wiele słodszych,
Produkuje wciąż nadwyżkę
Profesorek... młodszych.

W tym kierunku ma ich dzisiaj
Tak przesadną miarę,
Ze choć mają tytuł młodszych
Lecz są całkiem... stare!
Ze nie mogą dostać posad
Cel swój upragniony,
Niech zamienią ten chleb szkolny
Na chleb... ślubnej żony!

Nelin.



Z za kulis parlamentu.

Postępujcie nowy wniosek
Stawia Rząd łaskawy,
Chce miast dyet, przyznać pauszal
Dla poselskiej ławy.

Wtedy rychło wnet ostygną
Poselskie rozpędy,
A delegat będzie raczej
Strzedz domowej grzędę.

Zamiast próżnej opozycji
Zwolennik secesji,
Chętnie zrzeknie się udziału
W nazbyt długiej sesji...

I zabrawszy swe relutum
Zwłaszcza w skwarnej porze,
Raz dwa rzuci skwarne Wiedeń
Pojedzie nad morze.

Zawsze mówię, że pan Bienert,
Ma nielada głowę,
Za pauszalik wnet urośnie
Stronnictwo rządowe!

Emanuel.



Na posadzce balów szklistej!

(z rozpamiętywań karnawałowych).

Na posadzce balów szklistej,
W dźwiękach Straussa i Zierera,
Wyglądała, jakby anioł,
Który skrzydła rozpościera
Do swych lotów nadpowietrznych,
A jej słodka przytem mina
Zamieniała ją w mych oczach
W niebieskiego cherubina.
I zachwytem uniesiony
Z ciężkim sercem, cięższą głową,
Byłem przy Niej tak bezradny,
Jak paź młody... przed królową,
A z jej oczu pochłaniając
Brylantowych spojrzeń snopy,
Byłbym tylko proch zdmuchiwał
U Jej stópek, z pod Jej stopy!
Bałwochwalstwo dziś nie w modzie
I ze wszech stron godne kary,
Gdym ja marzył idealnie,
Prozaiczny radca stary
Poznał pannę bez romansu,
Bez uniesień i bez szału,
Zaprowadził do ołtarza
Już przy schyłku karnawału...
A ja biedny, rozkochany,
Klnąc na marny, złoty cielec,
Rozpocząłem z szczerą skruchą
Pierwszy w życiu mem popielec.
Co za piekło mąk przeniosłem,
To ten tylko pojąć zdoła,
Kto, jak ja, utracił w życiu
Niebieskiego Archanioła!
Całe morze łez wylałem,
Niewiem, skąd się brały świeże,
A świat cały razem ze mną
Chodził po niej w czarnym kirze!...
...Tak przeminął dłuższy okres,
Wzmianka o nim serce ściska...

SPORT

PIEKARNIA Bolesława Broszkiewicza

trzy razy dziennie świeże pieczywo

W PODGÓRZU, Rynek 13.

Filie: Kraków, Hotel Saski, Sławkowska; Flotyńska 3;
Karmelińska 20, Hotel Europejski, Łużyckiej; Szpitalna 21.

Znana ze swej dobrej i wybornego pieczywa poleca Szan. PT. Publ.

Piekarnia ta otrzymała najwyższe odznaczenie na wystawach kucharskich w Paryżu w l. 1907 (złoty medal i dyplom honorowy) i Wiedniu w styczniu 1908 (złoty medal i dyplom honorowy) i w Warszawie listem pochwalnym.

Nr. telefonu: Podgórze 852, — Kraków 853, Sławkowska.

Nim ujrzałem mój ideał
 U własnego jej ogniska.
 Przykra chwila, choć tak krótka,
 Wzięła wszystkie me poloty,
 Widząc ją, nie śmiałem wierzyć,
 Że to tensam Cherub złoty.
 ...Włos w nieładzie przerzedzony,
 Przytem żółta, jak wosk cera...
 I twarz w zmarszczkach, rzekła do mnie:
 »Czy pan lubisz wciąż Zierera?...
 Zagram panu!« Po klawiszach
 Zabrział walczyk, co za męka,
 Zbyt nierówno uderzała,
 Wyszła z wprawy twarda ręka.
 Wnet odczuła tę różnicę,
 Bo przerwała; »Stwardły palce,
 Grać nie umiem, winny temu
 Gospodarka, moje malce.
 Chodź, zapoznam pana z nimi,
 To jest Stasio, a to Tosio!«
 Na to obaj malcy z bekim
 »Mamo, proszę, otrzej nosio!...
 Swą chusteczką batystową
 Brzydkie nosy w mig otarła...
 Boże! cała wielka miłość
 W mojej piersi w lot zamarła.
 Pomyślałem, jak zameżćcie
 Nawet piękność prędko stera,
 Ach, bo życie familijne,
 To nie walczyk przez Zierera!

Nelin.

W aptece na Kazimierzu.

— Panie aptekarzu, proszę mi dać jaki proszki bo nie mogę spać w nocy...
 — Bardzo żałuję, ale proszków na sen bez recepty wydawać nie nam nie wolno!
 — Ny ja myślę taki proszki, co się posypuje łóżko, żeby pluskwy nie gryzli...
 Na takie przecież nie potrzeba recepty!

Na linii A-B.

Facetka, do atakującego ją młodzieńca:
 — Panie, szkoda pańskich zabiegów, nie pan nie wskóra! Ja nie jestem to, co pan myśli, ja mam męża... teraz tylko jestem słomianą wdową!
 — A... to doskonale się składa, bo ja jestem właśnie wegetarynin!

Złota myśl z dzieł pana Hipochondryckiego.

Koniecznym warunkiem szczęścia w małżeństwie jest zdrowy a silny żołądek męża, szczególnie, jeśli żona sama gotuje!...

Humor z pod szubienicy.

Na miejsce stracenia prowadzono żydka, którego miano powiesić, za jakieś tam grubsze przestępstwo. Droga była bardzo kiepska, a upał nieznośny. W tej ostatniej podróży towarzyszył mu miejscowy rabin, który go pocieszał. Po drodze dawał delikwent ostatnie polecenia rabinowi i narzekał na fatalną drogę.

Ej!... Ty nie masz co narzekać, ty tam przecież zostaniesz — zauważył rabin. — Co ja mam dopiero mówić, który będę musiał wracać tą samą drogą!...

Miedzy artystami.

On: Co nazywasz muzyką przyszłości?
 Ona: (z kuszącym uśmiechem): Kołyśankę!

Z high-life'u.

— Jakże tam hrabio, spodziewam się, że od chwili ożenienia już się ustatkowałeś i dałeś zapewne spokój tym głupstwom, jakich tyle w swym życiu napłatałeś?

— O tak jest, łaskawa pani, właśnie to małżeństwo było ostatniem głupstwem, jakie w mem życiu popełniłem!

* *

— Ach pani nie wiesz, co to jest miłość nieszczęśliwa!

— Co? Jaby nie wiedziała. Wszak miałam tyle jej przykładów w swem życiu...

— ????

— Toć proste! Jeśli pokocha się faceta, który niema pieniędzy!

Na rynku.

— Pani widocznie czeka na tramwaj?

— Nie panie, czekam na takiego faceta, któryby mi zafundował dorożkę!

Refleksja.

— Ciekawz ta Lola! Swojego psa pieści, jak jakiego kochanka, a z narzeczonym obchodzi się, jak z psem!

Co to jest nieszczęśliwa miłość? Różni filozofowie różnie o tem mówią, ja zaś twierdzę, że taka, która się kończy małżeństwem.

Geszeftsman.

Na wieś do pewnego szlachcica przybył nieoceniony Moszko z sąsiedniego miasteczka, który zaopatrywał dwór, (naturalnie na kredyt) w najrozmaitsze towary, poczynając od kawy i cukru, a skończywszy na damskich kapeluszach, wszystko ze swego magazynu, który słynął na całą okolicę, jako rarytyny interes. W czasie rozmowy powiada szlachcic:

— Wiesz Mošku, trzeba mi teraz jamników!

— Proszę jaśnie pana — odpowiada kupiec — u mnie jest fein jamniki, całkiem świeży!

— Ale ja potrzebuję parę!

— U mnie jest akurat parę!

— A wiele byś chciał za nie?

— Sto koron!

— Hm! sto koron? Nie wiem, czy tyle warte!

— Czy tyle warte? Mnie samego jamniki więcej kosztuje, jak sto koron. Ja tylko jaśnie panu tak tanio chcę oddać, bo jaśnie państwo u mnie wszystko bierze! Mnie pan rzadca z Psiego góry dawał za te jamniki sto dwadzieścia koron, ale ja nie chcę z nimi robić żaden interes, bo to jest z przeproszeniem jasnego pana bardzo ordynarne osobe!

— No niech już będzie! A kiedyż mogę je dostać?

— Ja tu będę je jutro sam przynosić, zaraz po szabasie! Na dobry początek!

— No pamiętaj, ale aby były jak się należy!

— U mnie musi być każdy towar fein und delikat! Ja dopiero wczoraj dostał z pocztą te jamniki! Padam do nóżek! — Całuję rączki jasnego państwa!

Kłaniając się uniżenie odszedł Moszko, aż do drzwi, tu odwrócił się jeszcze raz, podrapał się za ucho i zapytał z ciekawością.

— A z psieprośzeniem jasnego pana — co to jest ten jamniki?

W urodziny.

Krzyżackie plemię święci rocznicę Półwiekowego żywota cara Wilhelma swego, goreją lice, Każdy nieść pokłon jemu się stara, Huczą armaty i biją dzwony. Berlin w chorągwiach, zieleni tonie

„Sarmacya“
 LEONARD WOLIŃSKI

Kraków, ulica Szewska L. 2

POLECA:

Wszelkie PRZYPORY kancelaryjne
 i wszelkie druki

jako to: dla P. T. Adwokatów, Notaryuszy, Urzędów parafialnych
 gminnych i państwowych.

NAJWIĘKSZY WYBÓR WIDOKÓWEK.

A on w tryumfie, sztukmistrz natchniony,
Zasiadł na swoich pradziadów tronie.
Lecz trwożnem okiem w swe rzuca strony,
Bo tron ten pono... komuś skradziony!
Korona piękna wieńczy skroń jego,
Dyadem światny, co podziw nieci
Krzywdy ją zdobią ludu polskiego
Miast pereł, łezki poznańskich dzieci.
Sławą Germanii, napęłnił ziemię,
Gnębił słowiańskie poddane rzesze,
Więc go służalcze prusacze plemię
Świątym mieć pragnie ku swej pociesze!
Będzie patronem niemieckiej floty
I artystyczną ozdobą tronu
A choć z nim Bülow wciąż ma kłopoty,
Nawet, gdy gada do gramofonu.
Czem Sardanapal z nim w porównaniu
Albo Köpenick — to istne ciury.
Wielbią go w Gdańsku, choć klną w Po-
Wielkość Berlina rozsada mury. [znaniu
Więc dziś, gdy każdy życzenia składa
Tak bohatera wielkość wielbiący —
On jest, — jak święty Paweł powiada:
Miedź brzękająca i cymbał brzmiący! —
I gdy doń plemię jaszczurcze bieży
Powiada z dumą: Tak się należy!

KRONIKA KRAKOWSKA.

(Co lepsze, sucho czy mokro? — Podnoszenie się poziomu kulturalnego. — Karnawał. — Nasza młodzież. — Raj na ziemi).

Dzisiejszą kronikę piszę pod wrażeniem pewnej urazy, jaką żywję do sfer niebieskich, które nic sobie nie robiąc z mojej bryndzy literackiej, spuściły nam na ziemię mróz, trwający już dni kilka z rzędu. Jeden magistrat zadowolniony jest z tego, gdyż nie trzeba zmiatać błota, a dzięki Bogu i śniegu, gdyż go w tej zimie bardzo mieliśmy skąpo. Zato tumany kurzu unoszą się w powietrzu, gdy funkcjonariusze zakładu czyszczenia miasta wezmą się do zmiatania ulic. To jedno mnie pociesza, że owych przyjemności na równi ze mną, zwykłym śmiertelnikiem, doznają w całej pełni i nasi matadorowie. Wprawdzie znam przysłówie, które nie pozwala się cieszyć z cudzej krzywdy, lub nieszczęścia, lecz przyznam się szczerze, że mi jakoś osłodził mój los garbaty widok tumanów kurzu, które miotły magistrackie wprawiły w ruch akurat pod oknami pałacu Larysza, gdzie pan prezydent ma swoje mieszkanie. Albo jak zabawnie wyglądał pan Sare, gdy wysiadając z tramwaju rano o 9. koło Rondla, aż się zakrztusił od kurzu, zmiatanego tem energiczniej na widok pana wiceprezydenta. Jak z tego widać w Krakowie nie dogodzi nikomu; jedni gniewają się, gdy sucho, inni psioczą, gdy mokro, inni znów a takich najwięcej, narzekają na jedno i drugie.

Tak samo też hipochondrycy ciągle narzekali, że Kraków stoi na bardzo niskim stopniu rozwoju kulturalnego, że nie widać zamięłowania do sztuk pięknych, muzyki i t.d. a tu tymczasem jeden pokradł książki w Bibliotece Jagiellońskiej, drugi obrazy w Muzeum Czapskich, gramofony i inne muzyczne automaty dra nam uszy, sztuki piękne w Colosseum mają zawsze swych wielbicieli, słowem, gdzie palcem ruszysz, wszystko w związku z nauką i sztuką! U nas jednak nikogo, nigdy i niczem nie zadowolni, jak to miałem dowód na czwartej w dniu 25. b. m. szkole dla uczniów piekarskich. Pewien malkontent, który zawsze narzekał, że mało się u nas robi dla podniesienia stanu umysłowego rękodzielników, dowiedziawszy się o założeniu tej szkoły, aż się złał za głowę i począł włosy rwać z łysiny, twierdząc, że to znowu zamach na naszą kieszeń, gdyż chłopcy piekarscy będą się tam uczyć wypiekać jak najmniejsze bułki. Przyznałem mu część słuszności i razem poszliśmy na bombkę okocima, gdyż obecnie popieram tylko przemysł krajowy.

Z racyi tej nie zgadzam się z panią Konopnicką w kwestyi jej odezwy, zatytułowanej „Pro Italia”. My jesteśmy sami biedakami, większą rację miałyby więc odezwa: »Pro Polonia!« lub jeszcze lepiej »Pro Galicia«. Te kilkaset koron, które dla Włochów zbierzemy, są kroplą w morzu, a u nas w kraju potrafiłby może otrzeć niejedną łzę.

Chociaż, jak tu w karnawale, mówić czy pisać o łzach, skoro będzie na to czas w wielkim poście! Ja tam wprawdzie wielki post uprawiam w każdym miesiącu przez ostatnie 28 dni, więc i obecnie znajduję się w tem stadyum, idąc jednak za głosem ogółu, wolę być wesołym, zwłaszcza, że miałem przyjemność być obecnym na obu redutach, jakie w gościnnej ujeżdżalni urządził zarząd teatru ludowego. Skonstatowałem z bólem serca, że ze sławnymi Florabalami, których wspomnienie żyje jeszcze w tradycji, nie mogą one wcale iść w paragon, bo też obecnie i kieszeń pusta i młode pokolenie, inaczej niż my wychowane, nie ma już owej fantazyi, jaką się szczycili ojcowie.

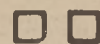
Bo też istotnie aż serce boli patrzeć na owe pokolenie Pigmejów, w którym przecież leży, cała nasza nadzieja lepszej przyszłości! Jakież to chorowite, zdenerwowane, przeczulone, bez owej energii i animuszu, który usposabiał i do wypitki i do wybitki, ale nie pozwolił zapominać o tem, co dobre, wzniosłe i szlachetne! Ów postęp zachodni, który nurtował nasze społeczeństwo już od wieków, obecnie w całej pełni święci swe żniwo; mamy młodzież bardzo postępową, ale bez ener-

gii i ochoty do czynu! Nieliczne wyjątki potwierdzają regułę.

Zamiast jednak stękać i [narzekać nad społeczeństwem, którego przecież nie poprawię, wolę raczej zastanowić się, co będzie, gdy książę Jerzy zasiądzie na tronie serbskim i wyciągnie miecz z pochwy! Wówczas wszelkie rozdwojone ludowce i narodowe demokraty, rozbite konserwatyści i wypaczone moskalofile chwycą się za głowy, jeśli je n.b. jeszcze mieć będą i rozpoczną się lamenty, że nadeszło przebudzenie, ale za późno! A król Jerzy zdaje się rychło zajmie stolec serbski, bo papa Piotr podobno ma bzika i tylko czeka na otwarcie kliniki Dra Pilza, aby przybyć do Krakowa i tu się poddać kuracyi, naturalnie pod tym warunkiem, jeśli tymczasem Galicya, czyto po dobroci, czy też zdobyta z orężem w rękę, dostanie się pod panowanie serbskie.

Nie będziemy wtedy myśleć o żadnych dolegliwościach, o żadnych sprawach kanałowych, ani o podobnych rzeczach, nie będzie podatków, ani dodatków do nich, propinacya będzie górą, o co radca Międniak codziennie prosi Pana Boga, zniosą jatkę urzędnicze, które zatruwają życie p. Bialikowi, zakład chemicznego czyszczenia miasta, nie będzie robił kurzu, tramwaje się pospieszą, słowem nastanie na ziemi raj, o jakim się nawet filozofom nie śniło. Ja w oczekiwaniu jego sprawiłem sobie nawet rajszy kostyum, jakiego używał podczas przechadzek po raju nasz ś. p. praojciec Adam, nie mogę go jednak obecnie użyć z powodu zimna i z obawy przed c. k. policją, która z wytrwałością godną lepszej sprawy, nie może znaleźć mordercy Marcinkowskiej.

Co do spraw kanałowych, to zaznaczam, iż i ja zajmuję się niemi, i chciałbym dla siebie obmyśleć, jakiś choćby miniaturowy kanalik, ale podobny do onego, na którego falach zawzięty ludowiec p. Stapiński pozęglował w otwarte ramiona konserwatystów.



NADESŁANE.

Robert Poselt

artysta muzyk.

Wyższa Szkoła Skrzypcowa
w Krakowie.

Radziwiłłowska 20
od godz. 2 — 3 pop.

**ZMIANA
LOKALU**

Magazyn wyrobów jubilerskich WIKTORA CZAPLICKIEGO

istniejący od 20 lat w Ryńku głównym Nr. 7, **przeniesiony został od 1-go sierpnia 1908 r. do Sukiennic Nr. 1.** vis à vis kościoła Św. Wojciecha i poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reparacje i zamiany. Największy wybór pierścionków zarczynowych. Na składzie zegarki złote i srebrne z najlepszych fabryk szwajcarskich, srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie. Ceny z powodu zmiany jak najniższe.

F. Bałabuszyński

w Krakowie, ul. Szewska L. 10.

**Magazyn bielizny męskiej
i damskiej**

oraz wielki wybór towarów trykotowych.

Skład płócien — Szyrtyngów i bielizny stołowej.
Wyrpawy ślubne.

Reprezentacya Królowej maszyn do pisania
Remington-Sholes Co. Chicago M. XI.
z widocznem pisaniem

Ludwik A. AKSMANN

Kraków, ul. Wiślna l. 9 (Nr. tel. 922)

poleca wszelkie przybory do wszystkich systemów
maszyn do pisania. Przyjmuje takowe do reparacji.

Codzienne ilustrowane pismo popularne

„GAZETA POWSZECHNA“

rozpoczęło wychodzić z końcem grudnia 1908 r.
Gazeta przynosi najświeższe wiadomości z kraju
i całego świata codziennie o godz. 7 rano do każdej
miejscowości. W Krakowie wychodzi o 12 w poł.
Właściwością charakterystyczną pisma a zarazem
i jego zaletą jest popularne przedstawienie każdej
sprawy, z wykluczeniem wszelkich zawiłości w te-
legramach.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi wynosi tylko K 1-50
miesięcznie. — Numer na okaz posyła się na żądanie.

ADRES: KRAKÓW — ŚW. ANNY 4.

Zakład kąpielowy

W HOTELU KRAKOWSKIM

w Krakowie, ul. Podwale L. 17.

poleca świeżo, gruntownie odrestaurowaną
ŁAŹNIĘ PAROWĄ

Tusze, baseny z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach
centralne ogrzewanie w łazienkach.

Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności w łaźni są zdolni ma-
sażyści. Łaźnia dla Pań otwarta jest we wtorek i piątek od
2-giej po południu do 8-mej wieczór. — Czystość wzorowa.

Zakład otwarty codziennie od 6 rano do 8 wieczór.

Zarząd Łazienek.

Przewodnik

handlowo-przemysłowy.

Popierajmy przemysł krajowy!

Pierwszy i główny krajowy

Skład Płócien Korczyńskich

Kraków, ul. Floryańska l. 14. Hotel pod Różą

**ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA
KUPCZYKA**, ul. Szujskiego L. 11, zwi-
dzać można we wtorek i piątek od 2—3.
po południu.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i prze-
mysłu oraz Kantor Wymiany Rynek gł.
l. 25. Ohok Kantoru Wymiany Oddział
depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO

oraz kantor wymiany tegoż Banku, Ry-
nek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

Zakład fryzierski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzjer, Szewska 4
Salon fryzierski dla Pań i Panów.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek
główny Nr. 15.

Wyroby masarskie.

Fabryka wyrobów masarskich Winc.
Sataleckiego ul. Floryańska l. 18.

Magazyn krawiecki.

L. GRABOWSKI przy ulicy Szpital-
nej L. 36.

Magazyn obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ
w Krakowie, ul. św. Tomasza 9.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod
Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Flo-
ryańskiej, poleca skład wód mineralnych
zagranicznych i krajowych, również wy-
robów lekarskich zagranicznych i krajo-
wych, perfumery francuskie oraz przy-
rządy gumowe i metalowe. 424-6-9

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie ul. Sław-
kowska „pod gankiem”. Cement port-
landzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby
Hurtowny handel towarów materialnych,
korzennych, tłuszczów, wyrobów szczot-
karskich, pendzle. — Zaś przy ul. Dłu-
giej Nr. 34. osobny skład benzyny, ter-
pentyny, eteru itp. — Z wiosną nasiona
Mauthera. 425 6—9

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek
główny — pałac Spiski. Magazyn herbat
i win.

Magazyn mebli.

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie ul.
Szpitalna l. 34.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

Skład Płócien korczyńskich

poleca w wielkim wyborze domowej roboty: Bieliznę białą i kolorową damską, męską i dziecięcą. Bieliznę stołową
i na łożka. Bieliznę kąpielową. — Nowości w Zefirach na bluzki damskie i bieliznę. Krawaty męskie, Parasole,
Penczochy, Skarpetki, Szelki, chustki do nosa — Perfumeryę i mydła.

Pierwszy i główny
krajowy

Kraków, ul. Floryańska l. 14.
Hotel pod Różą.

„HOTEL POLSKI”

pod „BIAŁYM ORŁEM“

w Krakowie, ul. Floryańska l. 42.

Na Floryańskiej koło bramy
Zdobí ścianę „Orzeł biały”,
Pod tym znakiem hotel znany,
„Hotel Polski“ okazały!
Wewnątrz, zewnątrz odnowiony,
Meble, pościel — oko pieści,
Ma dodatnie wszystkie strony,
Ku wygodzie wszystk^o mieści.

Zjednał sobie już uznanie,
Kto zawita do Krakowa,
Czy to Pany, czy to Panie —
Nie szczędzą mu pochwał słowa.
Kto więc tedy **patryotą**
I kto ceni takie **znamię**
Niech zagości w nim z ochotą
Ceny niskie — **nader tanie**.

Znakomita

Herbata z wieżą

wszędzie

w kraju do nabycia

SZARSKI i SYN

w Krakowie.

ROK ZAŁOŻENIA 1853.



Najpopularniejsze tytonie

są:

tak zwana „Siedemnastka“

(Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze

i tak zwana „Trzynastka“

(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 h.

Te dwie odmiany tytoniu w równych
częściach zmieszane, dają doskonałą
mieszankę. — Bardzo smaczną jest
w paleniu i nadaje się znakomicie do
tutek „NORIS“ oznaczonych literą

N

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu
ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki »NORIS«

Mr. W. Beldowskiego w Krakowie.

Cena: »POBUDKA« w książeczkach 4 halerze
w opakowaniu patentowem 6 halerzy.

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam
uwagę na bibułki »POBUDKA«.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki

STEFAN POŘĘBSKI

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 32, LINIA C—D.

Poleca następujące działy towarowe w doborowych gatunkach i w wielkim wyborze:

Przybory do szycia, haftu i użytku domowego. — Zabawki, gry sportowe i towarzyskie
na każdą porę roku oraz koniki wyrobu krajowego. — Paski i torebki damskie w wiel-
kim wyborze. — Perfumy, lusterka, mydła, grzebienie, szczotki do włosów, sukien. zębów
i paznogi. Korale prawdziwe oraz paciorki i perełki szklane. Parasole. Artykuły religijne.

Zamówienia odwrotnie.

W niedzielę i święta zamknięte.

NAJLEPSZY i NAJELEGANTSZY

Gorset

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku,
jest tylko u znanego

Specjalisty gorsetów

HERMANA PIESENA

Kraków, ul. Grodzka l. 4 Filia: Lwów, ul. Jagiellońska l. 7

Specjalność:

Opaski »La Nea« Dr. Fr. Glénarda w Paryżu.
C. P. a la Sirene Paris.
H. P. forme droite Rationelle.

Krajowe, warszawskie **Perfumy**
francuskie i angielskie

NA KARNAWAŁ: Perfumy na wagę.

NOWOŚĆ: Amerykański **SCHAMPOO „SANA-
DERMA“** do mycia głowy i przeciw łupieżowi 1 p. 30 h.

NOWOŚĆ: **MYDŁA VIOLETES de NICE**
„Nr. 810“ **SCHAMPOO TAROOL** do mycia głowy
i przeciw łupieżowi. **MYDŁA** toaletowe za 1 kg. K. 2-00

MYDŁA kwiatowe karton 6 szt. 1 Kor.

Główny skład mydeł przetłuszczonych
M. MALINOWSKIEGO

polecają najtaniej

REIM i Ska Kraków, Rynek 37.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski.

Z drukarni i Stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie.